



SOLIDARNOŚĆ

Legnica, dnia 20 marca 1981 r.

Ar 17

BOŻE ZAPRAĆ ZA TE TRADYCJE CHLEBA I SOLI...

Tymi słowami podziękował za powitanie Jego Eminencji Arcybiskup Metropolita Wrocławski - ks. dr Henryk Gulbinowicz, którego na uroczystości poświęcenia lokali MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy w dn. 18 marca 1981 r. chlebem i solą - zgodnie ze staropolskim zwyczajem powitali przedstawiciele Prezydium MKZ z jego przewodniczącym - Jerzym Węglarzem, oraz delegacja rolników Ziemi Legnickiej.

W podziękowaniu wrocławski arcybiskup podkreślił znaczenie trudu rolnika, mówiąc, że sformułowanie ewangeliczne "Oczyśćcie sobie ziemię poddań..." ma najdawniejsze tradycje w trudzie rolnika, później dopiero górnika, hutnika, urzędnika...

Pod lokalem MKZ przy ul. Jordana na długo przed godz. 17,00, o której miało rozpocząć się uroczystość, zbierali się członkowie Związku wraz z rodzinami. Grała orkiestra kolejowa. Świecności dodawał sztandar "Solidarności" Zakładów Mechanicznych "Legmet".

Po powitaniu ks. arcybiskup dokonał poświęcenia krzyży i obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej - Królowej Polski oraz poświęcił poszczególne pomieszczenia lokalu MKZ NSZZ "Solidarność".

Po tej uroczystości, w krótkim przemówieniu do licznie zgromadzonych przed budynkiem arcybiskup ks. dr Henryk Gulbinowicz powiedział między innymi: "...Bądźcie tymi, którzy żyją w prawdzie i sprawiedliwości, bo te dwa elementy są dzisiaj dla pracy w naszym narodzie, w naszej Ojczyźnie, bardzo potrzebne..."

Z wielkim entuzjazmem przyjęta została informacja Metropolity Wrocławskiego o darze dla MKZ-tu, olejnej kopii obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Następnie przewodniczący Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Legnicy - Jerzy Węglarz wręczył dostojnemu Gościowi srebrną odznakę "Solidarności", nadając jednocześnie honorowe członkostwo Związkowi.

Dziękując za otrzymane odznaczenie jego Eminencja obiecał pomoc w miarę sił i możliwości - przede wszystkim modlitwą - by praca "Solidarności" przyniosła oczekiwane owoce.

W uroczystości wzięli udział liczni księża z Legnicy, Tarnobrzegowa, Jawora, Chojnowa, Złotoryi, uczestniczył w niej również ks. bp. Dyczkowski. Obecne były także delegacje "Solidarności" z ościennych województw: z Wałbrzycha, Jeleniej Góry, Leszna...

Po poświęceniu lokalu zebrani procesją udali się do Kościoła św. Piotra i Pawła, gdzie o godz. 18,00 odbyła się msza św., celebrowana przez wrocławskiego metropolitę, ks. arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, którego w imieniu duchowieństwa powitał ks. kanonik

T. Łączyński. Przemówienie w imieniu "Solidarności" wygłosił Franciszek Bazyleczuk. Wśród ministrantów, oprócz chłopców w koniach - byli hutnicy w strojach roboczych, kolejarze... Kościół - počen, a i na zewnątrz, mimo deszczu - duży tłum.

Podczas homilii ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz zaznaczył, że dzisiejsze spotkanie przypada w wigilię uroczystości św. Józefa, patrona robotników i wszystkich ciężko pracujących. Nawiązując do wypowiedzi przedstawiciela "Solidarności" podkreślił znaczenie wydarzeń Sierpnia 1980 r., trwale zapisanych w historii Polski i historii powszechnej. Znaczenie to nabiera szczególnej wartości ze względu na rozbudzoną w Polakach odwagę, nadzieję, potrzebę jedności. Mówca stwierdził, że robotniczy protest był wołaniem o sprawiedliwość, szacunek dla ludzkiej pracy i ludzkiej myśli. Zwrócił też uwagę na rozsadek, umiar i godność robotników, którzy potrafili usiąść przy jednym stole z przedstawicielami władzy i mądrze pertraktować. Apelował, by nie zapominać, że nie ma takiej sytuacji, w której nie można by dojść do porozumienia drogą negocjacji. Wyraził również ~~myśl~~ przekonanie, że Polacy wiele umieją i wiele potrafią dokonać, jeśli wiedzą, że nie będzie to zmarnowane.

W nawiązaniu do poprzedzającej mszę św. uroczystości, w czasie której poświęcone zostały krzyże, ks. arcybiskup apelował, by stały się one dla nas, członków "Solidarności" żywym symbolem chrystusowej postawy. Chrystus bowiem nauczył nas jak trzeba szanować człowieka. Praktycznym wcieleniem w życie tej nauki powinna być wyrozumiałość i życzliwość w toku codziennych zajęć, cierpliwość w załatwianiu spraw trudnych, postawa "do" a nie "od" człowieka.

Mówca nawoływał również do jedności wszystkich Polaków, do szukania przyjaźni, nie wrogów, zaznaczając, że jedność jest również bardzo potrzebna w "Solidarności".

Ks. arcybiskup Henryk Gulbinowicz w swej homilii wyraził podziękowanie władzom województwa za zrozumienie potrzeb mieszkańców, przejawiające się w wydaniu zezwoleń na budowę kościołów na Osiedlu Mikołaja Kopernika w Legnicy i Osiedlu "Przylesie" w Lubinie.

Po zakończeniu uroczystej mszy św. - proboszcz parafii św. Trójcy - ks. kanonik Józef podziękował MKZ-towi w Legnicy za pierwszy dar dla nowo powstającego Kościoła - kielich liturgiczny. Przedstawił również ks. arcybiskupowi życzenie parafian, by kościół, który zostanie zbudowany na Osiedlu Kopernika miał za swą Patronkę Królową Polski, a dwie zaplanowane przy nim kaplice - wezwanie św. Barbary i św. Józefa.

W odpowiedzi Jego Excelencja ks. dr Henryk Gulbinowicz - metropolita wrocławski słowami "Vox populi - vox Dei" /Głos ludu - głosem Boga/ zaakceptował propozycję. Ofiary składane na tacę podczas mszy św. przeznaczone zostały na budowę nowego kościoła w Legnicy.

Arcybiskup podziękował ks. proboszczowi parafii św. ~~Józefa~~ duchowieństwu za udział w uroczystościach, serdecznie też pożegnał zgromadzonych.

W imieniu "Solidarności" wyrazy wdzięczności Jego Excelencji przekazał - wręczając kwiaty - przewodniczący MKZ w Legnicy - Jerzy Węglarz.

Odszpiewaniem "Boże coś Polskę" zakończyła się uroczystość, która na pewno długo pozostanie żywa w naszej pamięci.

Janina Stasiak

A P E L

D O G O R N I K O W

Do Ciebie zwracamy się Święta Barbaro

Twoi podopieczni Polscy Górnicy

Gdy władza robi nas na szaro

Wbrew naszym prośbom i zamiarom

Lekceważąc Twe imię i Bogarodzicę

Tys Patronką górników zawodu

Święta od orszaku Pana

Doznałaś krzywdy od narodu

Zamordowali Cię za młodu

Zostałaś żywcem pogrzebana

Podajmy sobie dłonie

My Wam chleb z wieprzowiny

Wy nam węgiel op płonie

Służymy sobie w obronie

Bądźmy wspólną rodziną.

+ +

RODZINOM GÓRNIKÓW, KTÓRZY ZGINELI W TRAGICZNEJ KATASTROFIE GÓRNICZEJ
NA KOPALNI "POLKOWICE", WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA, TA DROGA
SZKADAJA CZŁONKOWIE I PREZYDIUM MIĘDZYZAKŁADOWEGO KOMITETU ZAŁOZYCIE-
LSKIEGO SZCZ "SOLIDARNOSC" W LEGNICY.

+ +

Jeszcze kilka miesięcy temu, prawdopodobnie o zaistniałym wypadku, tragedii na kopalni "Polkowice", dowiedzielibyśmy się tylko i wyłącznie z przekazu ustnego, lub na łamach regionalnych środków masowego przekazu.

Poniżej przedstawiamy fragmenty "Książki zapisów i zaleceń GUKPPIW / cenzury /

..... należy eliminować informacje o bezpośrednim zagrożeniu życia i zdrowia ludzi, spowodowanym przez przemysł i środki chemiczne stosowane w rolnictwie.....

..... wszelkie publikacje przedstawiające uogólnienia, scalone dane liczbowe, a dotyczące stanu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz chorób zawodowych należy wstrzymywać.....

..... nie należy dopuszczać do publikacji w naszych środkach przekazywanych liczbowych obrazujących stan i wzrost alkoholizmu w skali całego kraju...

..... nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji o sprzedaży przez Polskę mięsa do ZSRR.....

..... ze środków masowego przekazu należy eliminować informacje o licencjach nabywanych przez Polskę w krajach kapitalistycznych.....

..... należy eliminować wszelkie materiały na temat stosunków wzajemnych w krajach obozu socjalistycznego.....

..... w materiałach podejmujących problem II Synodu Biskupów, którego III Sesja odbyła się w Watykanie w 1974r. nie należy zwalniać żadnych spekulacji na temat treści przemówień Kardynała Wyszyńskiego oraz ocen eksponujących rolę polskich uczestników Synodu i wysokiego poziomu ich wystąpień.....

..... nekrologi, inseraty i inne formy w prasie, radiu i TV oraz klepsydry itp. zapowiadające różne spotkania, na omentarzach przy pomnikach miejscach walk itp. /z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, bądź jego poszczególnych epizodów/ byłych żołnierzy zgrupowań, oddziałów itp. AK i innych prawicowych organizacji uczestniczących w Powstaniu Warszawskim nie mogą być zwalniane do publikacji.....

..... nie należy zwalniać żadnych materiałów na temat źródeł i sposobów finansowania działalności ORMO.....

.....nie należy dopuszczać do publikacji żadnych informacji i wzmianek o nieodbieraniu przez punkty skupu od rolników i baz opasowych bydła i trzody chlewnej.....

.....nie należy podawać informacji o wielkości spożycia kawy w skali rocznej w kraju, celem uniemożliwienia ujawnienia reeksportu kawy.....

.....nie należy dopuszczać do żadnych polemik z materiałami na łamach "Trybuny Ludu" i "Nowych Dróg".....

I taka właśnie cenzura funkcjonuje w dalszym ciągu, pytamy, gdzie jest nowa ustawa o cenzurze, oparta na umowie społecznej zawartej w sierpniu 86, gdzie się podziewa, w czym gabinet nie zagałę społeczny projekt ustawy o cenzurze?

=====

W dniu 25 .II. 1981r. w ramach przeprowadzanych kontroli realizacji postulatów zgłoszonych przez załogi pracy, kol. Jerzy Nedwidek wraz z przedstawicielami WRN i WKS uczestniczył w lustracji Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Legnickim Polu.

Z 58 postulatów zdecydowana większość, poruszających zasadniczych problemów występujących w PDPS, nie zostało załatwionych lub oznajmiono że: realizacja niektórych wniosków wymaga czasu, nakładów modernizacyjnych bądź poważnych inwestycyjnych.

PDPS w Legnickim Polu jest największym tego typu zakładem w kraju. Poza innymi potrzebami na pierwsze miejsce wysuwa się problem zabezpieczenia w wodę. Do ujęcia istniejącego w zakładzie podłączona jest cała wieś oraz zakłady produkcyjne z terenu Legnickiego Pola. Brakuje ciągle wody na bieżące potrzeby zapewniające prawidłową działalność zakładu. Jeżeli wieś w dalszym ciągu będzie korzystać z tego ujęcia, zachodzi obawa, że Dom będzie całkowicie pozbawiony wody, co jest niedopuszczalne ze względu na warunki sanitarne przy 760 mieszkankach.

Następnym niewypełnionym postulatem jest pilne i niezbędnym zatrudnienie lekarza na pełny etat oraz pełne zabezpieczenie potrzeb w personel środni tak, aby na każdym oddziale i każdej zmianie była zatrudniona jedna pielęgniarka o odpowiednich kwalifikacjach.

W zakładzie panuje ciasnota, niema żadnych szans na modernizację lub przeróbki, zakład mieści się w budynkach zabytkowych klasy "O." Mimo zapewnienia wojewody o wydzielaniu sklepów, które miałyby pokryć zapotrzebowanie PDPS-u odzież i obuwia, zakład napotyka na trudności co do ilości zakupów.

Przy braku lekarza zatrudnionego na całym etacie, dziwnym wydaje się fakt że willa należąca do zakładu zamieszkiwana jest przez lekarza, kierownika Ośrodka Zdrowia, który w zakładzie pracuje "teoretycznie" 3 godz. Takie samodzielne mieszkanie obok miasta wojewódzkiego, napewno byłoby wystarczającą zachętą do podjęcia pracy w zakładzie przez lekarza o odpowiednich kwalifikacjach /psychiatra/.

Założa, jak do tej pory bezskutecznie, postuluje o zdjęcie funkcji opiekuna gminnego przedszkola, jak również zdjęcia obowiązku świadczenia usług komunalnych na rzecz gminy. Te dodatkowe obowiązki wydają się co najmniej dziwne, przy niewystarczającej załodze, i występujących trudnościach zapotrzebowaniowych.

Podsumowując: Postulaty załogi sobie, a życie biegnie po staremu. Na tą lustrację została zaproszona TV Wrocław, przyjęcie zostało przyjęte, ekipa "nakręciła" reportaż. Niestety do dnia dzisiejszego nic się nie ukazało, przynajmniej na antenie regionalnej.

SYTUACJA W DOMACH POMOCY SPOŁECZNEJ

=====

pragniemy zwrócić uwagę wszystkich ludzi dobrej woli na dramatyczną sytuację wielotysięcznej rzeszy osób przebywających w Domach Pomocy Społecznej na terenie kraju.

W 553 zakładach tego typu przebywa obecnie 59,555 osób. Liczby miejsc są dalekie od zaspokojenia istniejących potrzeb w tym zakresie. Domy są skrajnie przepełnione a na miejsce czeka się szereg miesięcy a nawet lat. Nadmierne zatłoczenie stwarza bardzo trudne warunki bytowe. Sytuację pogarsza fakt, że większość tych domów znajduje się w starych, zdewastowanych i nieprzystosowanych do tego celu budynkach. Są to zwykle oddalone od większych miejscowości stare ~~domy~~ dwory, budynki poklasztorne, w których często

nie dokonano niezbędnych adaptacji w celu zapewnienia bezpieczeństwa i podstawowych warunków bytowych. Drewniane stropy, drewniane klatki schodowe i często bez wyjścia ewakuacyjnego z wyższych kondygnacji, uniemożliwiają ewakuację pensjonariuszy w razie pożaru. Taka sytuacja jest szczególnie groźna jeśli pensjonariusze są niesprawni fizycznie.

W wielu domach pomieszczenia, w których przebywają pensjonariusze są wilgotne, zagrzybione, mroczne a urządzenia wodno-kanalizacyjne wyeksploatowane i nie dostosowane do obecnej liczby użytkowników. Powoduje to często awarie, niedogrzanie pomieszczeń, brak ciepłej wody do mycia i kąpieli. Zdarzają się domy, w których na blisko 100 pensjonariuszy jest tylko jedna wanna i zepsuta od dawna natryski. Taka sytuacja powoduje, że w jednej wannie wody kąpie się kolejno wiele osób. Awaria urządzeń stwarza sytuację wręcz tragiczną. Na przykład w jednym z domów, w którym przebywa 150 kobiet w tym znaczna część obłożnie chorych, przez miesiąc urządzenia wodno-kanalizacyjne były zepsute i wodę dowożono beczkowozami. Dopiero wskutek interwencji lokalnej "Solidarności", która w ciągu kilku dni dostarczyła i spowodowała zamontowanie odpowiednich urządzeń, sytuacja uległa radykalnej zmianie.

Dom Pomocy Społecznej napotykają na duże trudności w nabyciu tak podstawowych przedmiotów jak obuwie dla pacjentów, odzież, naczynia stołowe a nawet węgiel i proszek do prania. W jednym z domów brak opału w czasie mrozów w końcu jesieni 1980r. spowodował, że pensjonariusze przebywali w nieogrzewanych pomieszczeniach. W tym domu również szybka interwencja "Solidarności", która załatwiła dostarczenie dostatecznej ilości węgla w ciągu kilku dni rozwiązała sytuację. Sale sypialne są zbyt wielkie, często mieszka w nich kilkanaście a nawet ponad 20 osób, zastawiane łózkami tak ciasno, że nie ma miejsca na inne niezbędne sprzęty a czasem nawet na dostęp do łóżka. W niektórych domach łóżka stykają się ze sobą a powieszono na jedną osobę nie przekraczając w sali sypialnej 3m². W jednym z domów paru pensjonariuszy spało na korytarzach pod drzwiami WC. Również niektórzy przebywali w korytarzach.

Również niektórzy stają na korytarzach pod drzwiami WC. Różne przebywają w ciągu dnia. Nawet w tych domach, w których można by wygospodarować pracownię na ogół nie ma ani współpracy ze spółdzielczą kasa inwalidzką, ani z przemysłem, która umożliwiłaby pensionariuszom celowe zajęcie i chociażby minimalny zarobek.

W podanej liczbie miejsc w Domach Pomocy Społecznej ponad 10 tys. znajduje się w Domach dla dzieci upośledzonych umysłowo. Ogólne warunki w tych placówkach nie odbiegają od wyżej wymienionych.

Innym również ważnym niekorzystnym czynnikiem kształtującym warunki w domach opieki jest wyżywienie. Stawka dobową wynoszącą w Domach Pomocy Społecznej dla dorosłych 25,30 zł podwyższona obecnie do średnio 35 zł dziennie na osobę nie pozwala na pokrycie dobowego zapotrzebowania organizmu. Problem w Domach Pomocy Społecznej polega na tym, że...

Problemy w Domach Pomocy Społecznej mogą być różne. Wiele z nich, jak wskazuje doświadczenie, może być szybko i skutecznie rozwiązanych poprzez interwencję społeczną. Pragniemy zwrócić szczególną uwagę na sytuację Domów Pomocy Społecznej, ze względu na to, że osoby w nich przebywające, w dużym stopniu niesprawne i całkowicie uzależnione od instytucji — nie są w stanie skutecznie dochodzić swoich praw i interesów, a nieliczny personel niejednokrotnie jest bezradny wobec piętrzących się trudności.

KAZDA, nawet drobna inicjatywa ~~inagratywna~~ ^{może} przyczynić się do realnej poprawy losów osób przebywających w Domach Pomocy Społecznej.

Teresa Stańczak

Krystyna Mrugańska

Zuzanna Konieczńska

Andrzej Axer

[illegible]

Oznajmiam nową inkwizycję.
Powiedzieli przez radio wieczorem,
że specjalne badania podejma
i że wkrótce rozprowia się o KOR-em
Żeby wiedzieli wszyscy słuchacze, jaką rolę w tym
telewizyjnie i w radiu,
bo KOR pieniądze ostaje
gdzieś mówią, że zaplanowały.

Groźne to oskarżenie.
Implikacje ponure.
Widmo wrogich opryszków
zawisło czarną chmurą.

Wstrzymajcie się od pochopności
Oszczędźcie kłopoty i zechodźcie
Nie zużywajcie środków
i tak biednego narodu.
Nie trzeba szukać winnych
Ja już się sam przyznałem
i stanę na wezwanie
przed każdym trybunałem.

O JA dawałem na KO
na Ziębę, na Michnik
na Mikołajskie, Kuron i
inne zbereźniki.
JA i tysiące innych
tak bez zastanowienia
popchnięliśmy owe
niegodne wykreślenie.
Siedziałem tu w Londynie
i tłusty, bezpieczny zamorski
za winkla geografii
godziłem w naród polski.
I nie jest to moich wszystkich
przewinień pełna lista.
Kto raz zgrzeszył - ten grzeszyć
był częściej. Oczywiście.
Dawałem na inne cele
podstępnie i ukrycie
i teraz zdam sprawozdanie
o mojego nędznego życia:

Dawałem na budowę
kościółka w Nowej Hucie.
Dawałem na utrzymanie
zabytków, tych w Łańcucie.
Dawałem na zamek Królewski,
na Łódź Olimpijskie,
na Centrum Zdrowia Dziecka
i pośrednio - anielskie.
Raz dałem w pysk Niemcowi
na obóz studencki w Waiii,
co chciał się, że miał ojca
we Wrześniowej batalii.

PRZEDRUK "Solidarność"
Region Środkowo - Wschodni
nr. 17

I wreszcie planowałem
jesli mi pensji wystarczy,
dać na pomnik co stoi
przy bramie Stoczni Gdańskiej.
A teraz czekam ze skruchą,
ze wstydu ledwie żywy.
Ja Polski syn marnotrawny.
Zaprzeczenie niegodziwy.

Czekam na to wezwanie,
na to wybiecie godziny
gdy mi wręczycie rachunek
za wszystkie te moje winy.

Jarzębowski Tadeusz Edmund
s. Aleksandra
Urodzony 16.05.1933r. Lublin.
Paszport konsularny PRL Seria KIII
nr. 0481058
adres: 7 Quintin Avenue
Londyn, SW20 8LD
telefon: Londyn 540 5722.

ZWIĄZKOWY DZIWIOLAG

Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował już kilkadziesiąt nowo powstałych związków. Przypomnijmy, iż są to związki powstałe w wyniku przeobrażeń w życiu społecznym i zawodowym, które to przeobrażenia zapoczątkowane zostały wyrażeniami w miesiącach letnich ubiegłego roku.

Przypomnijmy również, że są to związki zawodowe a więc organizacje zrzeszające pracowników wykonujących ten sam lub określony zawód. Nie mam zamiaru omawiać celowości i zasadności istnienia tych 63, usatysfakcjonowanych prawnie związków, nie jestem bowiem badaczem ruchu związkowego, a i miejsca na tego typu analizy nie mamy jak a razie miejsca w naszym piśmie zbyt wiele. Chciałbym jednak na moment zatrzymać się przy 52 na liście zarejestrowanych przez warszawski Sąd Wojewódzki związków. Formalnie wciągnięcie go do rejestru nowo powstałych związków nastąpiło w dniu 18 grudnia ubiegłego roku, w niespełna tydzień po złożeniu wniosku o rejestrację. Biorąc pod uwagę tempo, w jakim został zarejestrowany /przypomina mi się w tym momencie batalia o zarejestrowanie "Solidarności"/, wydawać by się mogło, że jest to jedno z najbardziej prawych ugrupowań związkowych. A jednak...

Zacznijmy od nazwy: ZWIĄZEK KADRY KIEROWNICZEJ JEDNOSTEK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ. Już w tym momencie nasuwają się wątpliwości natury formalnej: brak w nazwie przymiotnika określającego charakter związku, a więc element niezbędny do rozpatrywania tego problemu w kontekście ruchu zawodowego. Brak jest bowiem słowa: "zawodowy". Nie ma się jednak czemu dziwić - nie znajdziemy na liście zawodów wykonywanych w naszym kraju ani dyrektora, ani kierownika. Dochodzimy zatem do wniosku, że Związek Kadry Kierowniczej Jednostek Gospodarki Uspołecznionej - bez względu na płaszczyznę, na jakiej rozpatruje się jego istnienie nie jest związkiem zawodowym. Nasuwa się więc pytanie: dlaczego został wciągnięty do rejestru związkowych organizacji zawodowych? Odpowiedzi na to pytanie mogą nam udzielić chyba tylko panowie sędziowie z Sądu Wojewódzkiego w Warszawie. Domyślać się jedynie możemy, że bez względu na to, co by nam odpowiedzieli, byłaby to argumentacja niezgodna przede wszystkim z obowiązującym w naszym kraju prawem. Od kiedy bowiem Sady przejęły zadania i obowiązki organów administracji państwowej, zajmujących się rejestrowaniem związków zrzeszających obywateli wykonujących różne zawody, a zajmujących jedynie pewne stanowiska w hierarchii administracyjnej i wykonujących określone czynności poza zawodem /np. Związek Wędkarski, Związek Hodowców Kanarków itp./?

Nie budzi wątpliwości fakt, iż ludzie z kadry kierowniczej jednostek uspołeczniczonych mają takie samo prawo do obrony swoich praw i interesów jak i pozostali pracownicy. Są przecież, w myśl międzynarodowych konwencji i prawa, pracownikami. Przed kim jednak, u licha, ma być ta obrona? Chyba, że stosując zasadę hierarchicznego stopniowania utworzy się związek ministrów, posłów na Sejm, decydentów partyjnych itp. Bezdiskusyjny jest również problem wolności zrzeszania się i możliwości istnienia na terenie zakładów pracy dwóch lub więcej ugrupowań związkowych. Istnieje jednak poważne niebezpieczeństwo, o którym mówić możemy analizując dotychczasową współpracę istniejących na terenie zakładu pracy związków. Wiemy, jak trudno jest im znaleźć wspólną płaszczyznę działania. I dlatego z niepokojem oczekiwać należy sytuacji, kiedy do działalności związków zawodowych przyłączy się trzeci, przyznam dziwny bardzo stwór, w postaci Związku Kadry Kierowniczej Jednostek Gospodarki Uspołecznionej. Bo co tu dużo mówić - wszyscy dobrze wiemy, że niebagatelny wpływ na kształtowanie się stosunków międzyludzkich w zakładzie pracy ma jednolity front działania organów związkowych a przede wszystkim jak największa wspólnota interesów. Obawiam się, że w przypadku kierownictw zakładów i zatrudnionych w tych zakładach pracowników o wspólnocie interesów jeszcze długo niestety nie będzie mowy. JOTEM

Nie wierzę w "odnowę". Dla mnie, i nie tylko, odnowa nie jest kwestią wiary jest kwestią czynów. Przez 36 lat społeczeństwo wierzyło w odnowę po każdym "zakręcie". Rzeczywistość była jednak inna. Poza wieloma obietnicami, planami poprawy, planami rozwoju i tak dalej, w sytuacji ekonomicznej kraju nie odzwierciedlały oczekiwanych zmian. Propaganda sukcesu ostatnich lat, uwidoczniła w naszym mieście nowym gmachem Urzędu Wojewódzkiego, podzielnymi przez jezdnię granitowymi płytami w Rynku, nie może przesłonić takich faktów, jak katastrofalna sytuacja ekologiczna, brak szkół, przedszkoli, przychodni i szpitali. Mówi się o fatalnej komunikacji. Brakuje jedzenia, butów, ubrań... Nie sposób wymienić wszystkiego. Za ten stan odpowiadają konkretni ludzie, na konkretnych stanowiskach. Po sierpniu nadszedł czas, gdy społeczeństwo głośno zaczęło domagać się od władzy, by przestała piastować stanowiska i zaczęła działać. Władza oświadczyła, że przedtem nie mogła, bo panował woluntaryzm, ale teraz się poprawi, zbierze wszystkie postulaty, posegreguje, sporządzi zestawienia i... No właściwie, i co dalej? Odpowiada! Odpowiada na spotkaniach takich się, takich, w radiu i telewizji, w gazetach i broszurach. Słowa, słowa, słowa. Nikt rozsądny nie żąda natychmiastowego odrabiania wieloletnich zaległości, ale ma prawo żądać, by władza była wiarygodna. Czyżby półroczna terapia choroby jaką jest biurokracja, była zbyt krótka? Jeśli tak, to jest to choroba nieuleczalna. Należy poprosić o rentę inwalidzką, a może jest to choroba z jej walki, nie pozwalająca na szybkie podejmowanie decyzji i ich wyegzekwowanie? W tym wypadku, też należy starać się o rentę. Pomyśli ktoś, że atakuję, oczerniam, podżegam... Uchwaj Boże, ani mi to w głowie! CHCE SZANOWAC WŁADZĘ WIARYGODNĄ. Za słowami muszą iść czyny. Chcę po prostu zobaczyć niepozorny ruch na budowie szpitala wojewódzkiego, chcę usłyszeć, że matki rodzą dzieci w godziwych warunkach, że w oczach rośnie przychodnia na Osiedlu. Chcę zobaczyć powstające fundamenty pod te, zapowiedziane w Gazecie Robotniczej /12.03/ szkoły, przedszkola, żłobki i sklepy. Gotów jestem pomóc w podawaniu cegieł. Nigdy tego nie odmawiałem, nawet w okresie błędów i wypa- trzeń. Nie lubię tylko obietnic - cacanek. Uważam, że od jesieni dość było czasu na realizację wniosków dotyczących ochrony środowiska. Co konkretnie zrobiono, aby Huta przestała nas zatrąwać? Nie ograniczono produkcji, co w jakimś stopniu poprawiłoby stan atmosfery. Nie przygotowano terenów na ogrody działkowe dla tych, co mozolnie uprawiają skażoną glebę. Minęła zima wiosna tuż, tuż, a działkowicze nieświadomi, bo nawet ich o tym nie powiadomiono, no, pracownicy, przy żadnej pogodzie, kopią, sieją a jesć nie będą, chyba że są samobójcami. A słyszałem obietnice, słyszałem, że się o skarżeniu głębiej powie. A nie powiedziało się w porę. I znów powód do społecznego niezadowolenia. Powie ktoś - drobiazg, te parę ogródków, teraz władza ma poważniejsze problemy na głowie. Ale tej władzy strasznie dużo nam ostatnich laty obrodziło, całe mrowie! Może tak każdemu po troszeczku do roboty, i wszyscyutko się zrobi? Wszyscy będą zadowoleni, bo ludzi to teraz tacy jacyś uparli. Pilnują, żeby zrobić, nie zadawalają ich same obietnice. Tak dobrze było pogadać się pobudowało w gazetach, pensje się brało i aby do następnej pięcioletki. Ten numer nie przejdzie już, zbyt ograny.

WAN.

Od redakcji:

Materiał został złożony do druku w pierwszych dniach marca. Należy przyznać, że na Osiedlu Koprenika w sprawach budownictwa towarzyszącego coś zaczęło się dziać. Przysłowie mówi, że pierwsze jaskółki nie czynią wiosny, ale społeczeństwo tej wiosny pilnie oczekuje i aby to była rzeczywista zapowiedź odrabiania zaległości w tej dziedzinie i innych.

REDAGUJE ZESPÓŁ:

Adres redakcji Legnica 29 - 220 ul. Jordana 12
tel. 202 - 17, 295 - 06
telx. 0781320

Przepraszamy za zwłokę w wydaniu gazety, kiedyś to nazywało się z przyczyn technicznych - nie mogliśmy dostać farby do powielacza i sam powielacz był uszkodzony.